ROCZNIK VIII.

PAŹDZIERNIK 1908.

Nr. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi w objętości jednego arkusza na początku każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.

Adres Redakcyi: Tarnów (w Galicyi).

Przedpłata roczna wynosi:  
w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową  
K. 3; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do  
związku pocztowego franków 4.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycye główne : w Krakowie księgarnia G. Gebethnera i Sp. (Rynek główny 23); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9).

Reklamacye zaginionych nrów uwzględniamy tylko do wyjścia nru nowego.

1. SKRÓCENIA WYRAZÓW W PIŚMIE

objaśnił

ROMAN ZAWILIŃSKI.

Dążność do oszczędzania pracy narzędzi mownych przez możliwie zwięzłą postać mowy, nietylko w ilości wyrazów, ale nawet w ich formie i brzmieniu znana jest powszechnie i jako jeden z czynników przemian językowych uwzględniana przez językoznawców. Ta sama dążność objawia się często i w piśmie: oszczędność materyału zwłaszcza bardzo drogiego pergaminu i papieru nakłaniała pisarzy starożytnych i średniowiecznych nietylko do skracania niektórych wyrazów, ale nawet do pewnych spojeń (ligatur) wyrazów, powtarzających się często w tem samem po sobie następstwie. Dotąd nam pozostały łacińskie skrócenia: etc., i. e., l. c., mp., nb., N. N., P. T., P. S.., i inne, których używanie często jest mechaniczne tylko, bez znajomości pochodzenia i znaczenia jak np. owo N. N. (nomen nescio = imienia nie znam), które stało się już symbolem nieznanego lub utajonego nazwiska.

Język nasz obfituje również w tego rodzaju skrócenia. Pisząc list używamy skróceń roku (r.) dnia (d.) w tytułach używamy zamiast pełnej nazwy Pan, hrabia, książę, doktor, skróceń: P. Itr. ks. dr., podobnie skracamy numer (nr.), stronicę (str.), liczbę (1.), wiersz (w.), tom (t.), skracamy nawet zwroty całe jak: naprzykład (np.), pod napisem (p. n.) lub tytułem (p. t.), tak zwany (t. zw.), jak wyżej (j. w.), własną ręką (w. r.) i t. p.

Każda prawie umiejętność ma swe techniczne skrócenia; ma je i gramatyka i słowniki, a są tak pospolite, że nikomu ich objaśniać nie potrzeba.

114 PORADNIK JĘZYKOWY VIII. 8.

Zarówno cs. jak os. im. lp. lm. a zwłaszcza m. ż. n. są dla wszystkich w gramatyce zrozumiałe.

Dlaczegóż o tem piszemy?

Pierwszą pobudkę dało do tego zapytanie jednego z naszych czytelników, które skrócenie tytułu ksiądz jest lepsze: ks. czy X. a następnie czy nie należałoby odróżniać księcia od księdza skróceniami różnemi np. ks. a X.

Odpowiadamy na to: Skrócenie X. nie powinno właściwie istnieć u nas, odkąd zbitkę ks wyrażamy dwiema głoskami nie jedną, a raczej odkąd zamiast łacińskiej zbitki używamy polskiego połączenia dwu spółgłosek. Pozostała atoli bardzo silna tradycya i przyzwyczajenie i stąd owa żywotność owego X przynajmniej w tytułach. Czy je przyznać księdzu czy księciu, rzecz to o tyle bezprzedmiotowa, że oba te wyrazy etymologicznie z jednego pochodzą; jeźliby jednak szło o wyróżnienie, przyznalibyśmy X księdzu a ks księciu. Pomysł X. Franciszka Malinowskiego, aby księdza skracać na kś., a księcia ks., nie ma racyonalnej podstawy, bo i jeden i drugi wyraz ma i jako znak palatalizacyi (zmiękczenia) po spółgłoskach ks.

Pobudkę drugą do tego artykuliku dał nam coraz więcej szerzący się zwyczaj skracania nazw różnych stronnictw politycznych lub towarzystw. PPS., P P P., P P D., N D., PN.-—- albo TSL., P M S., M S G., TD., KD. itp. powtarzają się dzisiaj nietylko w organach partyjnych, ale w całej prawie prasie i dają powód do tworzenia nowych wyrazów jak Pepeesy, Endeki, Pemesy, Kadety — świadczące o tem, że język żywy znajduje wszędzie materyał do twórczości słownej, a dążność do oszczędzania objawia się i w tem, że zamiast ze skrócenia odczytać całą nazwę (np. konstytucyjna demokracya) bierze się nazwy liter ka, de i z pomocą jakiegoś przyrostka lub nawet bez niego tworzy nazwę nową [kadet). Zdarza się też niekiedy, że litery skrócenia, złożone z samogłosek i spółgłosek czyta się niekiedy tak, jakby to był jeden wyraz np. IМСI jak imci (= Jego Miłości), albo D. O. M. jak Dom (= Deo Optimo Maximo) i szuka potem wytłomaczenia, co to znaczy — brnąc w domysłach i nieprawdopodobieństwach.

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

50. Opróżniony spadek? (L. L.)

W »Kuryerze Warszawskim" istnieje stała rubryka p. t.: «Opróżnione spadki», która podaje wiadomości o ostatecznym terminie

VIII. 8. PORADNIK JĘZYKOWY 115

ukończenia postępowania spadkowego po zmarłych takich a takich — w hipotece miejskiej lub wiejskiej. Czy wyraz »opróźniony« jest tu na miejscu? Gdyby była mowa o spadku wakującym, to i tak nazwa byłaby mojem zdaniem, nieodpowiednią, a tembardziej, skoro chodzi o spadki zwykłe. — Proszę o odpowiedź.

* Że »opróżnione« tu nie jest stosowne, na to zgoda; jakiego zaś użyć przymiotnika zamiast niego, nie umiemy powiedzieć. Może istnieje jaki wyraz techniczny prawniczy?

1. Poste restante — po polsku ? (B. Śl.)

Wobec poruszonej przez »Por. Jęz.«, a nierozstrzygniętej ostatecznie kwestyi spolszczenia nazwy cudzoziemskiej: "list posterestante«, niechaj mi wolno będzie wystąpić w tej sprawie z nowym wnioskiem :

Proponuję mianowicie, aby tego rodzaju list nazywać po polsku : » list wydawany na zgłoszenie się«, albo krócej: » list na zgłoszenie się«, jedyna to bowiem kategorya listów, których poczta bez zgłoszenia się osób, mających je odebrać, doręczyć nie może. Nadmieniam, iż proponowana przezemnie nazwa jest owocem długiego namysłu; zastosowałem ją w swoim «Słowniku rosyjsko-polskim, administracyjno-prawniczym" (na oddanie rosyjskiego »do wostrebowanja«), który mogę Sz. Red. na żądanie przesłać.

* Nazwa proponowana jest za długa i niewątpliwie się nie przyjmie. Tego rodzaju wyrażeń trudno spolszczyć, bo są międzynarodowe (= np. saldo, brutto, netto, par excellence, itp.).

1. Ze sobą, czy z sobą? (Z. S.).

Coraz częściej spotykam się w pismach i w pracach książkowych ze zwrotem »ze sobą«. Nie wydaje mi się jednak poprawnym: jeżeli bowiem »ze sobą«, to równie dobrze byłoby ze samym, ze siebie, ze siwym koniem i t. p., a przecież nikt chyba tak nie mówi ani też nie pisze. Być może jednak, że się mylę. Proszę zatem o wyjaśnienie.

* Powołując się na objaśnienie tego zjawiska w Por jęz. VI, str. 25—16 i VII, str. 40 dodajemy równocześnie, że gdybyśmy zaniedbali unikania trudnego zbiegu spółgłosek, starali się zaś usilnie o wykopanie przepaści między mową a pismem, między mową potoczną a literacką, nikomubyśmy nie wyrządzili większej szkody jak samemu językowi, bobyśmy mowę naszą uczynili niezrozumiałą (z sobą brzmi jak (z)sobą). Przecież takie samo e ruchome mamy w wyrazach obe-rwać, ode-tchnąć, zestrzelić, ześlizgnąć, wetknąć,

116

PORADNIK JĘZYKOWY

VIII. 8.

wejść... a nikomu nie przyjdzie na myśl jego opuszczanie i pisanie obrwać, odtchnąć, wtknąć, wiść i t. p. a po pisaniu i wymawianie (a raczej silenie się na wymawianie) bez e.

1. Skąd pochodzi wyraz szubrawiec? (I. O.).

* Pochodzenie tego wyrazu jest niejasne. Linde zestawia go z czeskiem šubráti se (= szargać się), ale gdyby tam był rzeczownik \*šubravec łatwiejbyśmy uwierzyli w to przyswojenie.

Zwrócono nam uwagę na okoliczność, że wyraz ten łączy się z zawadyackim charakterem drobnej szlachty mazowieckiej, zwłaszcza rawskiej, że więc subrav-iensis stało się podstawą do utworzenia szubraw-ca. Czy to możliwe — możnaby udowodnić dokumentami tylko, których atoli nie mamy.

1. »Z bodźców odzienie«? (L. K.).

Proszę o wyjaśnienie, co znaczy wyrażenie, znajdujące się w »Maryi« Malczeskiego, w opisie bitwy z Tatarami w 1009: «Żadnego, albo raczej jak z bodźców odzienie«.

* Bodziec = bodziak, małorus. bodjak — chwast kolący, (zob. Linde) Poszarpane odzienie, którego pasy kosmate (może z kożucha) przypominały poecie bodziaki, nazywa poeta żadnem, bo niewystarczającem, a miało ono postać zawieszonych na ciele bodziaków (»jak z bodźców«).

1. „Petroleum-Licht und Kraft-Gesellschaft“ po polsku? (Dr. W. P.).

Zawiązało się tymi czasy towarzystwo pod powyższą firmą. Idzie więc o to, jak dobrze po polsku przetłomaczyć firmę tego towarzystwa. 1) Nasza wyższa władza tłomaczy ją w jednym akcie »Tow. dla naftowego światła i siły«. Mojem zdaniem musiałaby w takim razie firma opiewać: «Gesellschaft für Petroleum-Licht und Kraft«. 2) »Tow. naftowe Światło i Siła« również nie odpowiada protokołowanej firmie; wyrazy bowiem »Licht und Kraft« nie są w jej brzmieniu w cudzysłowie, zatem godła jej nie tworzą, ale są ściśle złączone z wyrazem »Gesellschaft«. 3) »Tow. naftowe dla światła i siły« — zdaje się dobrze oddane, ale czy to nie brzmiałoby w niem. języku «Petroleum-Gesellschaft für Licht und Kraft« ? 4) »Tow. naftowe światła i siły« — możeby najlepiej odpowiadało brzmieniu firmy w tekście niemieckim. Ponieważ towarzystwo powołane jest do dostarczania światła i siły z nafty względnie za pomocą nafty, w obec tego sposób 3) najlepiejby skreślał istotę Towarzystwa. Czy tak?

VIII. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

117

* Niemieckich nazw nie możemy tłómaczyć dosłownie, ale musimy często zwięzłe wyrażenie opisać. I w tym razie dodatek »do wytwarzania" jest konieczny, aby nazwa »Tow. naftowe dla wytwarzania światła i siły« była zrozumiała.

56. Nadzieja na..., nadzieja w...? (K. Bł.).

Czy przy prostowaniu wyrażenia «nadzieja na...«, będącego istotnie szpetnym rusycyzmem, »Poradnik« świadomie opuścił najzwyklejsze wyrażenie: «nadzieja, pokładana w...« Czy wyrażenie to miałoby być błędnem...?

* Szło nam głównie o zwrot równie prosty jak nadzieja na..., bo n. pokładana w... jest już zwrotem rozwiniętym, i naturalnie prawidłowym. Zdaje się też, że nadzieja w Boga, nadzieja w przyszłość powstały przez skrócenie zwrotu rozwiniętego.

1. POKŁOSIE.

1. Julia Unszlicht-Bernsteinowa1). "Organizacya oświaty powszechnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w zarysie“. Warszawa, 1907.

Str. 12. »...ze względu na ilość uczniów, zam. liczbę uczniów.

Str. 14. «...uwzględnienie każdej pojedynczej indywidualności", zam. każdej z osobna...

St. 16. «Zwiększenie ilości szkół«... zam. liczby...

Str. 18. «...pewne doświadczenie odnośnie do przymusu szkolnego".. (patrz «Poradnik językowy", rocz. 1, str. 122, г. II, str. 141, г. IV, str. 11 i 80, г. VI, str. 138).

Str. 18. »nie jesteśmy w stanie«, zam.: nie potrafimy, nie umiemy, nie zdołamy, niepodobna i t. d.

Str. 19. »w pierwszym rzędzie«, zam. przedewszystkiem.

Str. 20. »...ilość szkół«, zam. liczba.

Str. 20. » ...w pierwszym rzędzie«, zam. przedewszystkiem.

Str. 22. »... ilość dni«, zam. liczba.

Str. 28. «instrukcye odnośnie do organizacyi szkół«, zam. instrukcye dotyczące organizacyi szkół.

1) A więc Marya Wysocki-Kalinowska! Chyba Julia z Unschlichtów Bernsteinowa?

118

PORADNIK JĘZYKOWY

VIII. 8.

Str. 38. "w właściwym«, zam. we właściwym.

Str. 52. »70 sześc. stóp", zam. 70 stóp sześc.

Str. 53. «Plan dzienny w szkole ścisłym przepisom podlega". — Szyk wyrazów nie polski. Winno być: Plan dzienny w szkole podlega ścisłym przepisom.

Str. 56, 57 i 59. » amerykańscy pedagogowie«, zam. pedagogowie amerykańscy.

Str. 56. «Szkoła amerykańska odnosi się do wychowańca...«zam. obchodzi się z wychowańcem...

Str. 61. »ogólna zasada«, zam. zasada powszechna.

Str. 62. ilość kobiet«, zam. liczba.

Str. 62. »z powyższych zakładów", zam. z zakładów powyższych.

Str. 63. »a o ile nauczyciel obejmie posadę gdzieindziej, musi nowe świadectwo otrzymać«. — Szyk wyrazów nie polski. Winno być: «...musi otrzymać nowe świadectwo«.

Str. 66. «...tylko zmiany warunkują postęp i życie«, zam. od zmian jedynie zależy postęp i życie.

Str. 71. »ilość profesorów«, zam. liczba.

Str. 72. «obok wpływu religijnego, jaki w ten sposób wywiera uniwersytet", czy nie lepiej: obok wpływu religijnego, wywieranego w ten sposób przez uniwersytet.

Str. 75. »To samo zupełnie odnosi się do szkół, zam. dotyczy.

Str. 75 i 78. "ilość uczniów" obok liczby uczniów używanej na tych samych stronicach o kilka wierszy niżej. A więc autorka nie zdaje sobie sprawy, że co innego ilość, a co innego liczba.

Str. 79. »przytocze«, zam.: przytoczę (błąd zapewne korektorski).

Str. 87. »w ilości 200.000 rb. rocznie«,. zam. w wysokości.

Wkońcu jeszcze zwrot, który właściwie należałoby włączyć do działu «Krotochwil językowych«; na str. 78 czytamy: «Procent ten, jak to wyżej było wzmiankowane, wysuwa Stany Zjednoczone pod względem oświaty na przodujące miejsce we wszechświecie" (!!).

Zygm. Stankiewicz.

2. Wacław Makowski »Godzina pogardy". Wilno, 1906.

Każdy autor posiada swe właściwości stylistyczne i językowe. W tych właściwościach mieszczą się niekiedy i błędy. Wykaz właściwości językowych każdego autora jest jakby obrazem jego »gwary«. Tworzywem dla obrazu gwarowego autora będą wykazy z poszczególnych dzieł jego. W "Godzinie pogardya zauważyłem poniższe odchylenia się języka autorowego od mowy polskiej powszechnej:

Str. 30. ukochaniem z niebiosów poczętem ...= niebios (końcówka -ów nigdy nie była właściwą imionom nijakim).

VIII. 8. PORADNIK JĘZYKOWY 119

Str. 37. trzykrotnie oznaczono podniebienność spółgłoski w pisowni wyrazu: głąb’.

Str. 70. wszak = przecież, na miejscu drugiem w zdaniu: który wszak także jest Prometeuszem.

Str. 83. wszak = jednak również w szyku jak poprzednio: Nie metafizyka to wszak, i... (przecinek!)

Str. 74. a ciekawem kto będzie... (bez przecinka przed zaimkiem) na sposób (codziennej mowy, zwykle słyszymy jednak: ciekawym.

Str. 83. do tego standpunktu! (vivat sequens!).

Str. 87. »I dramat polski już istniał, była to wprawdzie przepyszna, ale tylko płonka, trzeba ją było rozwinąć". (Tę płonkę!).

Str. 119. szyk wyrazów: »na wyższy coraz szczebel...«

Str. 122. duch — w bierniku także: duch — «widząc w nim duch bratni...« 174 »tu idzie o ten duch«.

Str. 138. «wielbił go bardziej coraz«..

Str. 143. aż nim = aż (aż nim dopadnie do szczytu), 193 »aż nim stanie się tak wielki...« J. Mgr.

3. And. Strug. »Ludzie podziemni«. Lwów, 1908.

Właściwości językowe (ze stronic 1— 200).

Str. 10. «nas obadwuch zamknęli...«

Str. 13. "nie idźcie panowie«.

Str. 42. owszem = nawet: i jemu samemu owszem się podobał.

Str. 58. czuł się na tymczasem zabezpieczony.

Str. 72. zawsze = przecież, mimo to «nie mogło być żadnej wątpliwości, ale zawsze wydobył zegarek«.

Str. 129. do oczów.

Str. 137. nie jeden już o tę porę w kryminale gnije...

Str. 141. Taką rzecz się nie gada i jeszcze komu.

Str. 163. milczyć; bezokoliczniki tego wzoru są tu częstsze n. p. 168 krzyczyć.

Str. 165. "czy aby Waler nie przeszkodzi...

Str. 171. i jeden aby krok my do nich podeszli (= ledwie, tylko).

Str. 171. ścierpnięty.

Str. 188. zatym razem (= tym razem).

Str. 189. z jakiejś hałdy (?) J. Mgr.

120

PORADNIK JĘZYKOWY

VIII 8.

1. ROZTRZĄSANIA.

1. Kałdun — odwłok — tułów.

Z powodu sprostowania dotyczącego wyrazu kałdun, podanego w zeszycie styczniowym z r. b. «Poradnika językowego» (na str. 7 w wierszach 16 i 17 od góry), pozwalam sobie zaznaczyć co następuje:

1. W książce P. E. Leśniewskiego, wydanej w Warszawie, w r. 1843, p. t. «Nauka chowu pszczół...« czytamy (na str. 5 w wierszu 17 od góry): ..."tułow, brzuch najokazalszą jest częścią pszczoły«. Zauważę, że wyrazów: «tułow, brzuch" użył autor jako miana tej części ciała pszczelnego, która mieści w sobie «wnętrzności», «organy rodne« i »żądło« (str. 5, wiersze 13—16 od góry). W znaczeniu powyższem wyrazy «tułow, brzuch», odpowiadają łacińskiemu wyrazowi »abdomen«.
2. W części II-ej dzieła «Nauka hodowania pszczół", opracowanego przez Piotra Cunego, a wydanego w Warszawie w r. 1872, czytamy (na str. 12 w wierszach 3 i 4 od góry): Odwłok czyli tułów połączony jest z piersią cienkim kanałem. I tutaj wyrazy «odwłok, tułow«, są użyte w znaczeniu łacińskiego »abdomen«.
3. W dwu ostatnio wymienionych dziełach pszczelniczych, pierś pszczoły (t. thorax) nosi miano »gorseta«. Z wyrazem »gorset", użytym w temże samem znaczeniu, spotykamy się w książce «Pszczelnictwo praktyczne... w ulu ks. Jana Dolinowskiego« wydanej w Warszawie, w r. 1875. [Na str. 19 w wierszu 8 i 9 od góry, czytamy: «Ciało jej (t. j. pszczoły) składa się z 3-ch części... głowy, gorseta i odwłoka].
4. W wielce cennej pracy Michała Girdwoyna, wydanej w Paryżu, w r. 1875, p. t. «Anatomia pszczoły«, 3 główne części ciała pszczelego noszą miana następujące: głowa (t. caput), tułów (t. thorax), zwany dawniej gorsetem, i odwłok (t. abdomen), zwany przedtem i »tułowiem« (tułow).
5. Wyrazownictwo zaznaczone pod l. 4) ustaliło się już od pewnego czasu w dziełach pszczelniczych i w nauce zoologii (np. w »Bartnictwie" Dr. T. Ciesielskiego, wydanem we Lwowie w] r. 1888, i w "Zoologii« Dr. J. Petelenza, wydanej w Warszawie w r. 1900. W "Pszczelnictwie". К. Lewickiego, wydanem w Warszawie w r. 1882, jako objaśnienie wyrazu «odwłok» podano w nawiasie »brzuszek«.

Z powyższego okazuje się, że chociaż wyraz »kałdun« jest używany w mowie pospolitej zamiast wyrazu »brzuch«, a posługuje się

VIII. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

121

nim także prof. В. Gustawicz, w swoim swoim przekładzie polskim książki pszczelnicznej Skarytki, w Krakowie, w r. 1897 p. t. »Praktyczny bartnik" (str. 15, wiersz 5 i nast. od góry), to jednakże jako miano jednej z trzech głównych części ciała pszczelnego nie jest on właściwym. A więc w «Drugiej książce do czytania ... Lwów 1905«, na str. 111 powinno być zamiast »w końcu kałduna" — »w końcu odwłoka", nie zaś w końcu »tułowia«, gdyż wyraz »tułów« stanowi obecnie miano piersi pszczelej, t. j. tej części ciała pszczoły, która się znajduje pomiędzy głową i odwłokiem (zadem, brzuszkiem), w którym też i żądło pszczoły ma swoje siedlisko.

Jaźwiny 3. IX. 1908. Adam Braun.

* Uwagi te uważamy za trafne zupełnie.

2. Inny jak... czy inny niż...

Dotąd pisałem zawsze, a nawet wbrew przyzwyczajeniu starałem się pisać «inny, jak«, nie zaś «inny, niż«, gdyż, jak mi się zdawało (czy też to może gdzieś czytałem — doprawdy nie pamiętam) sąd: »ten przedmiot jest inny, jak (ewentualnie: niż) tamten« zawiera wprawdzie w sobie uprzednie porównanie dwu danych przedmiotów, ale porównanie to nie doprowadza do stwierdzenia, że jeden z przedmiotów tych posiada w większym lub mniejszym stopniu pewne cechy i w drugim znajdowane, ale wynikiem porównania tego jest jedynie stwierdzenie, że jeden przedmiot jest wogóle od drugiego różny, że więc do istotnego porównania dodatniego pola tutaj niema. W grę wchodzi w danym razie nie stopniowanie, dla którego «niż, aniżeli« są charakterystyczne, lecz pewna tylko przeciwstawność przedmiotów, jako całości, które wogóle wspólnych cech nie posiadają; porównanie daje wyniki ujemne, a wszakże po przeczeniu, o ile mi wiadomo, używać należy «jak" («nie większy, jak...«).

Tymczasem w »Poradniku« VIII, str. 103, wyczytałem, że «inny, jak...« jest błędem. Czy przeto i w czem błędnem jest powyżej przytoczone rozumowanie?

(Zakopane). K. Błeszyński.

* Uwagi powyższe, lubo pozornie racyonalne, nie zmienią

faktu, że po inny używamy spójnika porównawczego niż, nie jak. Przyczyna tego dwojaka: 1) inny wyraża różnicę, przez porównanie wydobytą a nie samo przeciwstawienie; 2) inny w formie inszy równoznacznej z pierwszą, a w staropolszczyźnie i dziś u ludu bardzo pospolitej, ma formę stopnia wyższego a więc prawidłowo spaja się z przedmiotem porównywanym przez niż. -

122 PORADNIK JĘZYKOWY VIII. 8.

1. Wezwanie czy pozew?

* P. Bolesław Ślaski w «Słowniku rosyjsko-polskim administracyjno-prawniczym« (Warszawa, 1906) tłumaczy wyraz rosyjski повѣстка przez wezwanie, awizacya. Szkoda, że autor zapomniał tu o wyrazie pozew. «Proces — mówi Walenty Dutkiewicz — rozpoczynał się od pozwu na piśmie, przez woźnego stronie wręczonego«. Mówi się więc wręczyć, doręczyć, otrzymać pozew. Zamiast pozew mówiono też list pozewny lub list obwieszczalny.

Jan Stapecki.

* Zgadzamy się zupełnie z tern sprostowaniem. (Red.).

1. Pijalnia a wyszynk?

* Na szyldach w Warszawie można spotykać taki napis: «Sprzedaż piwa do wypicia na miejscu i do domów, albo «Sprzedaż piwa wyłącznie do domów«. Jest to tłumaczenie wyrażeń распивочно и на выносъ. Zdaje mi się, że byłoby trafniejsze zużytkowanie na takich szyldach wyrazu pijalnia. Szyldy więc powyższe możnaby tak zredagować: » Sprzedaż i pijalnia piwa", albo »Sprzedaż piwa bez pijalni".

Wyrażenie rosyjskie распивочная продажа питей p. Ślaski w wyżej cytowanym słowniku tłumaczy przez sprzedaż napojów z wyszynkiem na miejscu. Czy nie lepiej byłoby wyrażenie to przetłumaczyć przez sprzedaż trunków w pijalniach, lub pijalniana sprzedaż trunków? Jan Stapecki.

* Nam się zdaje, że wyrazy »pijalnia« »pijalniany« są nowo

tworami nie przyjętymi; w obec tego «sprzedaż piwa« a «wyszynk piwa« oddawałyby dostatecznie różnicę między sklepem, gdzie się piwo tylko sprzedaje, a szynkiem, gdzie się je »szynkuje« tj. podaje do wypicia. (Red.).

1. OBJAŚNIANIE ODPOWIEDZI.

Warszawskie pisma peryodyczne dają często odpowiedzi swym czytelnikom w kwestyach językowych. Zdaje mi się, że byłoby pożyteczne gromadzić takie odpowiedzi w «Poradniku Językowym«, gdyż zawierają one nieraz trafne spostrzeżenia językowe; gdyby zaś odpowiedzi takie były błędne, w takim razie zasługują na uwagi

VIII. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

123

krytyczne w »Poradniku«. Dla przykładu załączam tu parę wycinków z »Kuryera Warszawskiego« 1). Jan Stapecki.

Z „Kuryera Warszawskiego".

17 czerwca 1908, Nr. 166.

O nową nazwę. Otrzymaliśmy od p. Rz. list, w którym słusznie zwraca uwagę na niestosowność nazwy »motorniczy«, nadawanej prowadzącym wagony elektryczne.

»Aby być najbliżej obcego motormana (czemu?), zaczęto ich nazywać motorowymi. Niefortunny to zgoła pomysł, ale przynajmniej forma poprawna. Wydawała się jednak zapewne nazwa ta zbyt blizką numerowego, więc »uszlachetniono« ją, ukuwszy bezkrytycznie nowe, wręcz bezzasadne z punktu widzenia słowotwórstwa — miano: motorniczy.

»W kółku osób, pracujących nad słownictwem technicznem, proponowano za punkt wyjścia wziąć bezpośrednio z woźnicą związany aparat controller, co chciano nazwać nastawnicą. (Porównaj »Materjały do słownictwa elektrotechnicznego», Warszawa, 1904). Motorman byłby wtedy nastawniczym.

» Jeśliby to wszakże miało być zbyt nowem, to mówmy wprost: woźnica, boć czy lejcami i biczem pracownik ten działa, czy korbką nastawnicy, woźnicą być nie przestaje; w każdym jednak razie wyrzućmy motorniczego, póki wyraz ten nie wgryzł się jeszcze dostatecznie w język...«

Zdaniem mojem z powyższemi uwagami nie można się zgodzić Wyraz motorniczy utworzony jest zupełnie prawidłowo, jak leśniczy, mostowniczy, mierniczy i t. d. J. Stapecki.

— Sądzimy przecież, że motorowy (jeżeli juź woźnicą nazwać się go nie godzi) ma analogie w nazwach: polowy, gajowy, karbowy..., które są krótsze i prostsze, niż motorniczy. Zresztą motorowy przyjęło się łatwo i dawno we Lwowie i w Krakowie, gdzie od lat wielu jeżdżą tramwaye elektryczne i dobrzeby było, aby Warszawa innej nie tworzyła nazwy. (Red.).

1) Czyniąc zadość życzeniu Szan. Współpracownika otwieramy chętnie ten dział nowy, o ile do niego znajdziemy materyał. Wszystkich pism polskich nie możemy czytać a tem mniej ich posiadać; współpracownictwo Szanownych Czytelników » Poradnika»: jest tu niezbędne.

Wprawdzie wolelibyśmy, aby po myśli dawnych naszych życzeń i wezwań, redakcye wszelkie zapytania nam przysyłały, ale skoro się to nie dzieje z nieznanych nam powodów, przyjmujemy i tę formę rozstrząsań językowych.

124 PORADNIK JĘZYKOWY VIII. 8.

21 czerwca 1908, Nr. 170.

* Panu Erm.-Bach. — Na pocztówce, o której mowa, nieprawidłowo wypisano życzenie: »Dosiego roku«; powinny być trzy wyrazy: »Do siego roku«, to znaczy: do przyszłego, następnego, najbliższego. »Siego« jest pozostałością dawnego zaimka wskazującego: »si, sia, sie«, spotykanego w najdawniejszych zabytkach języka polskiego. Napisał o nim rozprawkę znakomity znawca staropolszczyzny, ś. p. prof. Józef Przyborowski, właśnie z powodu tego życzenia («Dosia wobec nauki”, Warszawa, 1889). Wykazuje w niej nasz uczony, iż resztki tego zaimka zostały między innemi w wyrazach: dziś (dzień si, t. j. dzień ten), zaś i zasie (zasie; błędnie jest pisać »za się«, gdyż tu bynajmniej nie zaimek zwrotny »się« wchodzi do wyrazu), latoś (lato sie). Legenda o stuletniej Dosi (Dorocie) nie wytrzymuje krytyki naukowej. Przymiotnik od »Dosia« brzmiałby po polsku »dosiny«, nie »dosi«; co zresztą miałby znaczyć: »dosi« czy chociażby »dosiny rok« w naszem życzeniu? Należałoby przecie życzyć lat Dosi, lub jej wieku. Mniej poetyczne, ale zgodniejsze z prawdą i duchem języka jest rozumienie tego życzenia, jako rozciągającego się tylko na rok jeden — a potem się je powtórzy... Inny głęboki nasz lingwista, prof. Lucjan Malinowski, powiada: »Lud w swych życzeniach jest zwykle powściągliwy i skromny. W Lubelskiem np. życzą sobie wzajemnie: Szczęścia, zdrowia na ten nowy rok, od Nowego Roku do Trzech Króli, od Trzech Króli na bezrok (na przyszły rok), a potem jak Bóg da«. Wreszcie niedawno zmarły badacz ludu i języka, prof. H. Łopaciński, notuje w Pracach Filozoficznych (tom III, str. 301) zasłyszane w pow. janowskim życzenie: »Od siego do siego, daj nam, Boże, doczekać albo takiego, albo lepszego«, domyśla się: roku... Wójcicki, który pierwszy legendę tę przytoczył — zapewne sam ją wymyślił, bo wskazał źródło, w którem nawet taki szperacz, jak prof. Przyborowski, ani śladu legendy o Dosi nie znalazł.
* Zgadzamy się w zupełności z tym wywodem i dodajemy,

że do dziś w ustach ludu polskiego w ropczyckiem (w Galicyi) słyszeć można zwroty »ni to, ni sio« (tj. ni to, ni owo) i »ni tak, ni siaka — które świadczą o życiu zaimka siego. Legendy o Dosi dawno już zapomniano. (Red.).

27 maja 1908, Nr. 146.

* Uczestnikowi Kasy pogrzebowej praskiej. — W tytule Kasy, do której Szan. pan należy, dostrzegamy nietylko jednego, lecz nawet dwóch błędów. Naprzód: śmierć, rzecz arcypospolita, nieunikniona, konieczna, powszechna, nie może być »wypadkiem«, czasami tylko bywa skutkiem wypadku — naturalnie, we właściwem, po-

VIII. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

125

prawnem rozumieniu tego wyrazu; powinno być tedy: na przypadek śmierci«. Powtóre: przymiotnik od »Praga« brzmi po polsku: »praski«, nie »pragski« (tak brzmi po rosyjsku). Prawa językowe, według których odbywa się tworzenie przymiotników polskich i wogóle łączenie się i zlewanie spółgłosek tematowych z przyrostkami, są wyłożone np. w «Gramatyce historyczno-porównawczej języka polskiego« Antoniego Małeckiego (t. I, str. 156) lub «Gramatyce języka polskiego" A. A. Kryńskiego (wydanie III, str. 34). Wyraźnie też wymieniają przymiotnik «praski", nie »pragski«: «Uchwały Akademii w sprawie pisowni polskiej « (Kraków, 1892, str. 34), «Słownik ortograficzny języka polskiego« przez W. Kokowskiego (1903, str. 193: «praski od Praga") i «Słowniczek wyrazów« H. Gallego (str. 67).

* Zupełna zgoda na to objaśnienie. (Red.).

17 czerwca 1908. Nr. 166.

* Panu F. Sch... — Powinno się pisać i mówić »weranda«, nie »werenda«. Wyraz ten jest wzięty żywcem z hiszpańskiego {veranda)] po francusku też pisze się veranda. U nas słownik Lindego wyrazu tego jeszcze nie podaje, ale wileński (1861) zamieszcza go w formie »weranda«.
* Panu Niedr. Huł. (?). — Niezbyt dawno odpowiadaliśmy już na tem miejscu, że przy adresowaniu listów utarło się obecnie pisanie na kopercie zarówno do pań, jak do panien: «Wielmożna Pani" — naturalnie z wyjątkiem takich przypadków, kiedy następuje nazwisko z końcówką wyraźnie panieńską (-ówna, -anka); wtedy wyraz »pani« zupełnie się opuszcza.
* O »werandzie« pisaliśmy w «Por. jęz.« I, 118 i IV. 29; na

drugą uwagę można się również zgodzić. (Red.).

25 lipca 1908, Nr. 204.

Stałemu prenumeratorowi. — Niewątpliwie ma słuszność

p. Stap i szan. nasz. korespondent. Dodamy tylko, że wyraz »państwo« (w znaczeniu osobowem) nie jest jedynym rzeczownikiem rodzaju nijakiego, mającym w bierniku formę dopełniacza — podobnie odmienia się cały szereg rzeczowników (osobowych, zbiorowych) na -stwo: braterstwo, wujostwo, królestwo (król i królowa)...

* Również zgoda, prócz nazwy » osobowej « zam. konkretnej,

(zmysłowej). (Red.).

126

PORADNIK JĘZYKOWY

VIII 8.

1. ROZMAITOŚCI.

1. Ze starej gramatyki.

Ursini J. Leopoliensis, Grammatica latina (Leopoli 1592.) zawiera od str. 93—326. szereg1 wyrazów polskich, określających terminy gramatyczne lub retoryczne łacińskie, albo tytuły dzieł niekiedy trafne i dowcipne, niekiedy nad wyraz komiczne.

Litera zowie się Czcionka a Syllaba — Zbieranka,

Vocalis = głośnik, Consonans = współgłośnik Biphtongus — dwugłośnik, a dialectus = różność w mowie, Atomus = niesiekome (!), Bucolica — skotopaski,

Georgica = xięgi orackie, Metamorphosis = przewirzgnienie, przemienienie.

Ciekawe są złożenia i zestawienia różnego rodzaju:

Mango — ludzi sprzedawca, arctophylax = niedźwiedziostróż,

bicorpor = dwucielisty, tricorpor = trójcielisty,

cornipes = rogonogi, actipes — wiatronogi,

semipes— pułnogi (sic!), sonipes = kłaponogi,

bijugis = dwosprężny, tribrachys = trójkrótki,

aegoceros — kozorożec, nionoceros = jednorożec,

rhinoceros — nosorożec, trifaux = trzopaszczęki,

tripus = trzonóg, polypus = wielonogi,

oedipus — nadętonogi, euryops — wielkooki,

dissors = różnocześny, trilix = trzonitny,

Primas = przedni pan, Optimas — radny pan,

Magnas = wielki pan ; chir, id est vola manus = wdłonidołek. Tu należą także przymiotniki złożone: buławęnoszący, tarcznoszący, światłonoszący; krzyźnoszący.

Podając nazwy klejnotów nazywa

Achates = gagatek, aetites — orli kamień, ophites = żabi kamień; pyrrhites = karbunkuł, iskrzyk ; haematites = krwawiec, krwawy kamień.

Tłumacząc oryx — wrotosierść — objaśnia:

»jest to zwierzę afryckie, które nad przyrodzenie inszych zwierząt ma sierść ku głowie obroconą"

Wreszcie na str. 325. wyjaśnia etymologię Tatarzyna i Niemca mówiąc:

»Tatarzyn, że tatę to jest oytca zarzyna —

Niemiec, że niemy jest do mowy polskiej«.

Przykład t. zw. etymologii ludowej niezawodnie jeden z najstarszych.

VIII 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

127

2. Na straży języka.

Któż ma być stróżem czystości języka polskiego? Któż ma go pielęgnować, dbać o jego rozwój, podnosić jego piękno, uczyć innych zbożnego kultu dla cudów mowy ojczystej? Któż, jeżeli nie pisarze polscy?

A jednak i wśród nich szerzyć się poczyna zaraza, zaraza tem groźniejsza, że przy zaufaniu, jakiem cieszy się jeszcze u nas (słusznie czy niesłusznie — to rzecz inna) słowo drukowane, staje się ona niebezpieczną dla szerokich rzesz czytelników początkujących

Nie mówię tu o gazetach, bo w galopie dziennikarskim wiele wolno i wiele wybaczyć można.

Cóż jednak mam powiedzieć o wydawnictwie literackiem, które pragnie «rozbudzić w szerokich masach zamiłowanie do prawdziwej sztuki i pożytecznej myśli, do dzieł i arcydzieł współczesnej literatury polskiej"; — i jednocześnie zaleca się w prospekcie, jak następuje:

»Damy co rok kilka tomów już to najwybitniejszych utworów obcych, już to dzieł treści społecznych zagadnień(?), których my produkujemy zbyt mało«.«...

Ach, moglibyśmy wcale nie produkować, gdyby takim językiem miały być pisane!

Cóż stąd, iż kierownik literacki wydawnictwa zapewnia nas uroczyście, że: »W każdym razie niema w Polsce pióra talentu (?), któregobyśmy nie obiecywali sobie wcześniej czy później dać czytelnikowi«...

Trudno. Nie możemy sobie obiecywać wiele po wydawnictwie, stawiającem pierwszy swój krok bez żadnej uwagi na język. Ani papier «gruby i trwały", ani «czcionki nowego rysunku" nie przekonają nas do książek, pisanych stylem z pod jakiejś wschodniej, obcej, dalekiej nam gwiazdy...

Smutna to perspektywa dla «piór talentów", występujących pod takim sztandarem, a jeszcze smutniejsza dla czytelników.

Nowe wydawnictwo! Nowe książki! Zdawałoby się, że należy temu przyklasnąć, że .należy cieszyć się całem sercem i wołać: «niech idą w świat, niech uczą, niech budzą w masach zamiłowanie do prawdziwej sztuki«.

I wołalibyśmy tak niechybnie razem z wydawcą i razem z redaktorem, gdyby nie ten fatalny język zapowiedzi, nie ta obca nam stylizacya, przed którą wzdrygać się powinno każde pióro polskie, a cóż dopiero pióro kierownika literackiego, trzymającego ster wydawnictwa popularnego, przeznaczonego dla szerokich warstw i niosącego tym szerokim warstwom «Nowości literackie«.

Głos Warszawski, 1908, nr. 161.

128

PORADNIK JĘZYKOWY

VIII 8.

(Zgadzamy się z »Głosem Warszawskim«, że zwroty: dzieł treści społecznych zagadnień i pióra talentu są niepoprawne, i że w ogólności styl odezwy mógłby być jaśniejszy a choćby i prostszy; nie widzimy jednak powodu do łamania rąk, skoro wiele odezw literackich w Warszawie większymi roi się błędami, ani nie możemy dla tych dwu usterek nazwać języka odezwy »fatalnym« a stylu »obcym, przed którym się wzdrygać powinno każde pióro polskie". Czekajmy na owe «Nowości literackie« a — z owoców ich poznamy ich... Red).

1. OD WYDAWNICTWA.

Donosimy Szanownym Abonentom »Podręcznika czeskiego«, że z powodu niezmiernie małej liczby zgłoszeń (niedochodzących nawet 50!) musimy w tym rohu zaniechać druku tej książki, ze względu na koszta wysokie. Tak *tedy ani w październiku ani w następnych miesiącach* *»Poradnik czeski*« *się nie ukaże*, a Szan. Abonenci zechcą złożoną przedpłatę odebrać sobie z tej księgarni, w której ją złożyli.

OGŁOSZENIE.

Roczniki dawne »Poradnika« II—VII. (1902—-1907) można nabyć w każdej księgarni, dopóki zapas starczy. Cena jednego rocznika zbroszurowanego K. 4 (rs. 2. franków 5).

Skład główny znajduje się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w księgarni E. Wendego i Spółki w Warszawie.

TREŚĆ: I Skrócenia wyrazów w piśmie objaśnił R. Zawiliński. — II. Zapytania i odpowiedzi (50—56). — III. Pokłosie przez Z. Stankiewicza i J. Mgr. —

1. Rozstrząsania przez A. Brauna, K. Błeszyńskiego i J. Stapeckiego.—
2. Objaśnianie odpowiedzi, podanych przez J. Stapeckiego. — VI. Rozmaitości (1. Ze starej gramatyki. 2. Na straży języka). — VII. Od Wydawnictwa. — Ogłoszenie.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.